
Słowo prof. Jana Waszkiewicza, Marszałka Województwa Dolnośląskiego

Wrocławski Przegląd Teologiczny 8/1, 329-331

2000

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

o znakomitą postać. Pan Kanclerz Helmut Kohl odznaczony został najwyższym odznaczeniem akademickim, jakim jest Doktorat *honoris causa*. Jest to wyraz uznania zasług Pana Kanclerza jako polityka, jako wieloletniego kanclerza, który w olbrzymim stopniu przyczynił się do zjednoczenia Niemiec, do integracji Europy, do polepszenia stosunków polsko-niemieckich.

Symboliczne gesty pojednania, Panie Kanclerzu, Pana i Pana Premiera Tadeusza Mazowieckiego, sprzed 10 laty w Krzyżowej, okazały się prorocze, doprowadziły do zbliżenia między naszymi państwami i narodami. I właśnie dzisiejszy Doktorat Honorowy nadany przez Senat katolickiej uczelni w polskim Wrocławiu jest tego, w moim przekonaniu, wyrazistym potwierdzeniem.

Jeszcze raz, Panie Kanclerzu, serdecznie gratuluje i składam najlepsze życzenia.

Słowo prof. Jana Waszkiewicza Marszałka Województwa Dolnośląskiego

Magnificencjo, Eminencjo, Ekscelencje, Panie i Panowie,
Wielce Szanowny Panie Kanclerzu...

Godność człowieka jest nienaruszalna, jej poszanowanie i ochrona jest obowiązkiem każdej władzy państwowej. Nie bez przyczyny ta deklaracja otwiera ustawę zasadniczą i określa demokratyczny ustrój Republiki Federalnej Niemiec. Nie bez przyczyny była ona szanowana przez społeczeństwo i respektowana przez władzę. Nie bez przyczyny podpisana pół wieku temu przez kanclerza Konrada Adenauera, była w swoim najważniejszym przesłaniu obejmującym również nakaz zjednoczenia Niemiec, realizowana przez Kanclerza Helmuta Kohla. Powodem rangi tego prostego stwierdzenia jest to, co stało się hańbą XX wieku, a czego nie chcemy zabierać w następne stulecie. Było to bezprecedensowe w swojej skali i okrucieństwie szarganie ludzkiej godności, proceder, którego rozliczne warianty zapisane zostały w dziejach dolnośląskiej ziemi.

Przytoczone słowa i Pańska im wierność stanowią najkrótsze wytłumaczenie powodów, dla których mamy zaszczyt tu i teraz gościć Pana, Szanowny Panie Kanclerzu. W imieniu najwyższej władzy samorządu regionalnego witam Pana serdecznie.

Godność człowieka opiera się na jego indywidualności i niepowtarzalności, na jego kwalifikacjach jako osoby, a więc bytu powołanego do podejmowania świadomych i odpowiedzialnych decyzji, bytu stworzonego na obraz i podobieństwo Boże. Jednakże manifestacja godności człowieka nie jest możliwa bez społecznego wymiaru jego funkcjonowania, bez udziału w różnorodnych wspólnotach: od rodziny i kręgu przyjaciół po naród, a nawet po wspólnoty ponadnarodowe. Wspóluczestnictwo takie wymaga wszakże służenia dobru wspólnemu i wierności wartościom.

Powrót do tradycji, przyjęcie historycznej odpowiedzialności, świadomość bogactwa własnej kultury, wierność religii, szacunek i posłuch dla autorytetów moralnych, szacunek dla ludzi starszych i wiara w więzi rodzinne to wartości, do których nawoływał Pan od pierwszych dni sprawowania urzędu kanclerskiego. Już wtedy usłyszała Europa z ust Pana, iż rosnące zwątpienie w narodzie niemieckim i nasilająca się dezorientacja doprowadza do szeroko rozpowszechnionego pesymizmu wobec kultury i postępu oraz lęku przed przy-

szością. Ukazywał Pan tym samym, że bez konserwatywnego przywiązania do podstawowych zasad i wartości niemożliwe jest odważne patrzenie w przyszłość. Pod rządami partii chrześcijańsko-demokratycznej w Niemczech w latach 80. i 90. nie tylko społeczeństwo niemieckie, ale i Europa nabrała otuchy. Wierzył Pan w powolną, lecz konsekwentną odbudowę zaufania do państwa i prawa, wierzył w powrót prawdziwych cnót obywatelskich oraz sanację narodowej tożsamości.

Wszystko to dokonało się w Niemczech paradoksalnie. Problemy, z którymi przychodzi Panu teraz się borykać się we własnym kraju, stanowią potwierdzenie zasad, które Pan głosi.

Szanowny Panie Kanclerzu, Drodzy Państwo, nie jest przypadkiem, że pierwszy tytuł Doktora *honoris causa*, jaki nadawany jest tu na dolnośląskiej ziemi, w symbolicznym roku 2000, przypada właśnie Panu, Szanowny Laureacie. 12 listopada 1989 roku w Krzyżowej, również na Dolnym Śląsku, miała miejsce symboliczna Msza święta, z udziałem Pana, Kanclerza Niemiec i ówczesnego Premiera Polski, Tadeusza Mazowieckiego. Przekazany sobie przez Panów „znak pokoju” stał się jednym z wielkich symboli tamtego niezapomnianego roku. Pokazał on Europie, że pojednanie pomiędzy narodem polskim i niemieckim stało się faktem. Niecałe dwa lata później podpisano fundamentalny traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy, a oprócz niego dokumenty, z których treść dwóch not stanowi istotny aspekt obecnej polityki samorządu województwa dolnośląskiego. Mam na myśli notę o współpracy regionalnej przygranicznej oraz międzyrządowy układ o niemiecko-polskiej współpracy młodzieżowej. Stworzyły one podwaliny pod skuteczne, osmotyczne, jak to nazwała niemiecka prasa, usuwanie historycznych uprzedzeń i rozwijanie przyjaznych relacji między sąsiadującymi narodami. W tamtych latach nikt tak dobrze jak Pan nie wyczuwał potrzeby rozwijania kontaktów międzyregionalnych i pomiędzy zwykłymi, szczególnie młodymi ludźmi. Kto dziś próbuje zrozumieć przemiany w stosunkach polsko-niemieckich, musi zastanowić się nad tym, czym one były dla mieszkańców zachodniej części Polski, w tym także dla Dolnoślązaków. W przypadku polityki realizowanej przez Kanclerza Kohla najważniejsze dla nas było poczucie bezpieczeństwa. Za to będziemy Panu zawsze wdzięczni.

Polityka samorządu województwa, które reprezentuję, zmierza ku temu, aby Dolny Śląsk stał się najsilniejszym regionem kraju i znaczącym regionem Europy. Dolny Śląsk poprzez swoją złożoną historię, wpływy kultur: polskiej, niemieckiej, austriackiej, czeskiej, a nawet przez krótko węgierskiej, staje się naturalnym europejskim narożnikiem Polski, regionem, który chce stać się pomostem, przez który przejdzie kraj nasz do zjednoczonej Europy. Bez świadomości tego, że na zachodzie graniczymy z rzeczywistymi, a nie jedynie koniunkturalnymi przyjacielami, niemożliwe byłoby nie tylko realizowanie, ale nawet wysłowienie takiego programu.

Szanowny Panie Doktorze, są jeszcze inne lekcje, jakich udzielił Pan politykom różnego szczebla i formatu. Każdy z nas powinien być Panu wdzięczny za lekcje odwagi i konsekwencji myślenia, ale też za pokaz skuteczności działania. Obie te cechy męża stanu najwyższego formatu widać było w szybkich i dalekosiężnych decyzjach podejmowanych po runięciu Muru Berlińskiego. To historia otworzyła pewne szanse, ale to Pan po mistrzowsku je wykorzystał. Wrocławski matematyk Hugo Steinhaus powiedział: „Nie sztuka przepowiadać przyszłość, sztuką jest zgadywanie teraźniejszości”.

Pan swoją i naszą terazniejszość potrafił odgadnąć bezbłędnie. Jest to chyba jedna z największych satysfakcji, jaka może spotkać polityka. Zrealizował Pan marzenia wielu Niemców, Polaków i Europejczyków. Dał im Pan poczucie pewności, stabilizacji, bezpieczeństwa stanowiące podstawę odczucia własnej, indywidualnej i zbiorowej godności.

Dziękuję, Panu, za to wszystko i gratuluję z całego serca tytułu Doktora *honoris causa* a czynię to w imieniu nie tylko swoim, ale również całego Dolnego Śląska. A na pamiątkę dzisiejszego dnia chciałbym Panu Premierowi przekazać herb Dolnego Śląska, historyczny, tradycyjny herb, który wolą mieszkańców naszego województwa został przywrócony jako symbol naszej regionalnej wspólnoty.

Wypowiedź ks. prof. Helmuta Jurosa

Szanowni Państwo, w słynnym kalendarzu Kanclerza Helmuta Kohla dość wcześniej został zarezerwowany dla Wrocławia termin 11 stycznia 2000 roku. Zdecydowały o tym suwerenne postanowienia Senatu Papieskiego Fakultetu Teologicznego i wolna wola kanclerza akceptującego decyzję Senatu o przyznaniu mu godności Doktora *honoris causa*. Termin został odnotowany niezależnie od „burzy w szklance wody” politycznej i sezonowej koniunktury prowincjonalnej „Tagespolitik”. Terminarz Kanclerza Kohla był od wielu lat równocześnie kalendarium historii Europy. Także zegary we Wrocławiu odmierzają czas rytmem europejskim i wybijają godziny ważne dla kraju i całej Europy. Tysiącletni Wrocław zna proporcje czasu i potrafi ocenić wielkość wydarzeń historii. Milenium Wrocławia i chrześcijaństwa nad Odrą zbiega się z drugim Milenium narodzin Jezusa Chrystusa, cezury historii całego świata.

Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu pozostający, czy się to komuś podoba czy nie, w uniwersyteckiej tradycji tego miasta, honoruje dziś polityka i męża stanu za wybitne osiągnięcia, które zapisały się na zawsze w historii Europy datowanej po Chrystusie. Jest to słuszna decyzja dlatego, jak po głośnym zrywie „Solidarności”, jak po upadku Muru Berlińskiego nie pozostało tylko echo, tak też po Kanclerzu Kohlu nie zostaną tylko wspomnienia. Mylą się ci, którzy pochopnie twierdzą, że minęła „era Kohla”. Rzeczywistego obrazu jego historycznych i epokowych dokonań w dziejach Europy nie zdołają zdehistoryzować, zdekonstruować czy sfalsyfikować głosy wielkich i samozwańczych moralistów, którzy wspięli się na piedestał państwa prawa. Kanclerz Helmut Kohl pozostanie dla opinii publicznej Europy wielkim architektem i budowniczym powojennego pokoju i porządku w Europie. Opinia publiczna Europy nie pozwoli się w tym względzie sprowadzić do rozgrywek ideologicznych i politycznych. Nie zrezygnuje ona z przeświadczenia, że Helmut Kohl jest przekonany demokratą i nieprzekupnym politykiem. Pokój i bezpieczeństwo, dobrobyt i pomyślność w demokratycznej i konstytucyjnie praworządnej Europie, która zna grecko-rzymską zasadę słuszności, będą dla nas i dla wszystkich obywateli Europy wartościami wyżej cenionymi od regulacji proceduralnych i buchalteryjnych, ich możliwe naruszenie wcale nie podważa jeszcze zaufania do państwa prawa ani nie jest samo równoznaczne z kryzysem państwa. Europę, w tej środkowej części kontynentu, w której jest położony Wrocław, na nowo moralnie przeraża swoisty totalitaryzm.